Rok 4. **Nr. 258.**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poszt. 83

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, piątek 7 listopada 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Nasza najgorsza choroba.

Nasz naród ma w sobie straszną chorobę, a tą chorobą jest pieniactwo. O lada drobnostkę pokłóci się sąsiad z sąsiadem, przyjaciel z przyjacielem, i gryzą się nieraz ze sobą lata całe. Nietylko że się ze sobą gryzą, ale rozdmuchują swoją „krzywdę" na wszystkie strony, ażeby mieć jaknajwięcej ludzi za sobą i skłócają ze sobą w ten sposób całe wsie, a po miastach tworzą stojące sobie wrogo koła towarzyskie. To jest choroba straszna, bo ona zatruwa nietylko pogodę i spokój domowy i sąsiedzki, bo wierci w mózgach, sercach i wątrobach dotkniętych nią, ale jest prawdziwą zarazą w całem naszem życiu organizacyjnem, społecznem i narodowem. Jest zarazą dla tego, że my łączymy prywatne zatargi zazwyczaj ze sprawą publiczną, ze sprawą dobra ogólnego.

Niby to schodzimy się wszędzie, gdzie nas woła obowiązek obywatelski, a więc do Towarzystw, na zabawy, na wiece, siedzimy wzajemnie w organizacjach rządowych, miejskich, gminnych, w gazetach, w Sejmie, niby w tych organizacjach pracujemy w interesie dobra wspólnego, ale zawsze jednem okiem spoglądamy w stronę naszego „wroga", ażeby „w interesie tego dobra ogólnego" skubnąć go, gdy się nadarzy po temu okazja, i utworzyć nową partję. Właśnie dla tego żadna właściwie praca niema u nas należytego rozmachu, bo wszędzie są owe przeklęte swary osobiste i domowe które zatruwają wszelki polot, wszelką wyższą radość.

Powiedzieliśmy powyżej że nawet Sejm nie jest wolny od naszego polskiego pieniactwa. Tam właściwie jest najgorzej, bo co partja to inna głowa. Niby to te partje pracują wspólnie dla dobra kraju, ale przy każdej prawie ustawie, w każdej prawie mowie poselskiej przebija się niechęć osobista i partyjna do przeciwnika. I dziwna rzecz! nawet posłowie, którzy są adwokatami nie mogą się w Sejmie ze sobą zgodzić, chociaż w swoim zawodzie żyją ze sobą jak niewinne baranki, chociaż jeden złodzieja broni, a drugi go potępia.

Patrzmy na inne sejmy, a zwłaszcza na angielski. Przecież są tam również partje, ale żadna drugiej słońca Bożego nie zabrania jak u nas. Rozumieją przecież dobrze, że partje wyszły z narodu i dla tego szanują się. Bo przecież jak w prywatnem życiu ludzkiem są rozmaite zapatrywania, tak samo i w rozwoju całego państwa muszą być rozmaite zapatrywania. Te zapatrywania doprowadzają jednak do pożytecznych wyników wtenczas, gdy po wyczerpującej dyskusji następują wzajemne ustępstwa po dobrej woli i po słusznem przekonaniu. Bo jakże inaczej! Przecież Sejm to cały naród i nie na to naród posłał do niego rozmaite partje, ażeby służyły sobie lecz narodowi całemu, ażeby więc obdzielały poszczególne warstwy narodu po sprawiedliwości, a nie na to, ażeby jednej partji, a więc jednej części narodu było wszystko, a drugiej nic, ani też nie na to, ażeby tam się za przeproszeniem gryzły ze sobą i wydzierały sobie wzajemnie od ust dobra, przeznaczone dla narodu.

W naszych partjach sejmowych niema więc tego, co jest po innych zagranicznych Sejmach, niema wspólnej zgodnej pracy pod hasłem: „Osobno maszerować, wspólnie bić." W naszych partjach sejmowych panuje pieniactwo. Niby maszerują do wspólnej bitwy, ale pod przymusem. Zazdroszczą sobie wzajemnie egzystencji, tak jakoby partje istniały dla dobra swego, a nie dla narodu, tak j a k o b y p a r t j a t w o r z y ł a n a r ó d, a n i e n a r ó d p a r t j ę. Z powodu tej wzajemnej niechęci niema wśród stronnictw sejmowych prawdziwej serdecznej wspólnej pracy w stósunku do rządu. Każda myśli, że jest całym narodem i dla tego zwalcza rząd na własną rękę. Jedna chce tego ministra utrącić, druga innego. Jedna domaga się ustąpienia Skrzyńskiego, druga go broni. Jedna uderza w Grabskiego, druga go broni. A gdy znowu minister stawi się okoniem, jak to zrobił ostatnio p. Grabski, domagając się bardzo mądrze zaufania, wtedy huzia na niego i na tych, co go poparli.

Naprzykład jeden z czołowych posłów Związku Ludowo- Narodowego obwinia Chrześcijańską Demokrację a głównie posła Korfantego, że to ona posłowi Grabskiemu pomogła do uzyskania większości przy ostatniem rządowem przesileniu, i że pozostawiła Związek Ludowo Narodowy osamotnionym i zerwała tem samem dawniejszą większość rządową. Ów poseł napisał nawet, że poseł Korfanty kazał Chrześcijańskiej Demokracji naumyślnie poprzeć rząd p Grabskiego, umówiwszy się z nim przedtem, że w zamian za poparcie postara się p. Grabski uciszyć sprawę z oszustwami podatkowemi na Górnym Śląsku.

A więc jedna partja drugą tu obwinia, że urządziła wprost „nieczysty geszeft" z ministrem Grabskim. Nikt z rozsądniejszych ludzi nie będzie w to wierzył, ale jak to powiedzieliśmy, sprawę partyjną miesza się tu znowu z dobrem krajowem. Pieniactwo partyjne wzięło górę. Obwinia się braterską dotąd partję o „nieczysty geszeft" z ministrem Grabskim jedynie dla tego, że Chrześcijańska Demokracja poszła za głosem dobra kraju, a nie za głosem partji Związku Ludowo-Narodowego. Z uczciwej partji robi się nieuczciwego handlarza, który kupczy sumieniem partyjnem.

I to się nazywa pracą dla dobra narodu. Z powyższego przykładu znowu widzimy, że pieniactwo jest naszą najgorszą chorobą. Nie pytamy wcale, czy zaszkodzimy krajowi, czy nie, byle się zemścić na przeciwniku. Nie umiemy dobra ogólnego odłączać od spraw prywatnych. I dla tego my mamy skutkiem tego politykę wzajemnych partyjnych zawiści, ale nie mamy polityki narodowej. Dla tego podobnie jak w naszym Sejmie jest w naszych gazetach. Nic albo bardzo mało się pisze o przeciwniku partyjnym, gdy coś dobrego zrobi, za to przypina mu się chętnie łatkę, gdy jest sposobność po temu. Dla tego nasze całe życie publiczne choruje na jedną bezustanną kłótnię wszystkich ze wszystkimi.

Jedyna na to rada, rozsadzić te wszystkie nasze partje, a wytworzyć z łona narodu stronnictwa, które będą krynicą i zdrojem jego potrzeb i tęsknot, które będą stronnictwami narodowemi a nie — partyjnemi. Daleko już bowiem doszło, skoro jedno wielkie stronnictwo zarzuca drugiemu — szulerkę polityczną.

Kurs złotego

z dnia 5. 11. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21$^{1}/_{2}$ złotych
	100 złoty =	106$^{1}/_{2}$ guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5.21 złotych
	1 gd. gul. =	0,94$^{1}/_{2}$ złotych
Marki rentowe =		1,25 złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Pierwsze przebłyski grzmotów.

Niektóre gazety francuskie już zaczynają pomrukiwać w stronę nowego rządu angielskiego. Gazeta „Ere nouvelle" powiada, że niechby się czasem nowemu rządowi nie zachciało odgrywać znowu roli sędziego rozjemczego w Europie. Na to, ażeby Anglja zaczęła znowu odgrywać rolę patrona Europy, Francja się nie zgodzi. Francja połączy ze sobą wtenczas w przyjaźni te narody, z którymi będzie mogła związać swe interesy. Anglja powinna nareszcie zaprzestać swej polityki patronatu i kłócenia ze sobą narodów, bo czas, gdzie to się opłaciło, minął.

„Przyjacielska usługa".

Francuskie gazety podają ciekawą wiadomość. Oto rząd francuski postanowił wszelkimi sposobami ratować rząd i partję Macdonalda od upadku i dla tego jeszcze prawie w ostatniej chwili zatwierdził rząd sowiecki, ażeby gazety angielskie mogły to rozgłosić, ale już na nieszczęście Macdonalda zrobić tego nie zdołały. Jeżeli to się stało, to winni temu bolszewicy, którzy plany pokrzyżowali Macdonaldowi. Wybory były w środę. Otóż we wtorek zamierzano ogłosić uznanie sowietów, tymczasem bolszewicy robili jeszcze trudności. Wiadomość od bolszewików nadeszła w środę o 3 godz. rano, gdy już dla wyborów nie miała znaczenia i gazety angielskie rozpisały się o uznaniu sowietów dopiero w dzień po wyborach.

Niemcy ukrywają materjał wojenny.

Największa angielska gazeta „Times" powiada, że komisja kontrolna, która ma obowiązek doglądać Niemcy, czy czasem materjałów wojennych nie fabrykują, stwierdziła, że Niemcy potajemnie zbroją się. Napozór mało co można u nich znaleźć, ale stwierdzono, że zapasy wojenne ukrywa się. We wojennych zakładach Kruppa znaleziono odlewy ze stali, które były prostemi lufami od karabinów, gdy tymczasem Niemcy z niewinnemi minami dowodzili, że chodzi tu o odlewy dla wozów tramwajowych. I jakże tu można wierzyć Niemcom, że się rozbrajają. W Lidze będą Niemcy wyglądały, jak wilk między owcami.

Byle świat niepokoić.

Komisarz sowiecki ogłasza w gazetach włoskich pismo, w którem oświadcza, że Rumunja musi z Bezarabją coś zrobić, jeżeli ją pragnie zatrzymać. Przedewszystkiem powinna przeprowadzić tam plebiscyt. Jeżeli ludność w swej większości oświadczy się za pozostaniem przy Rumunji, natenczas Rosja zrzeknie się tej prowincji raz nazawsze, inaczej powinni ją Rumuni oddać Rosji. Stanowczo Rakowskie zaprzecza, jakoby Rada Ambasadorów miała prawo rozporządzać Bezarabją. Bezarabji ententa nie zdobyła, zatem rozporządzać nią nie może. Jestto sprawa, która obchodzi tylko Rumunję i Rosję. Niewiadmo, co w obec powyższego rząd rumuński.

Tu się modlą — tam się podlą.

W miejscowości Bekesczaba na Węgrzech utworzyła się jakaś sekta religijna. Jestto sobie taka sekta, co to zapala Panu Bogu jedną, a djabłu dwie świeczki. Przedewszystkiem na pierwszem miejscu stoi taniec, tańczą bowiem na swych obrzędach religijnych aż do zapamiętania. Wskutek tych tańcówek znalazło się jak piszą dużo zwolenników. W czasie nabożeństwa gromadzą się wierni przy zamkniętych drzwiach i oknach i kogoś drugiego nie wpuszczają. Policja wtargnęła raz na takie nabożeństwo, ponieważ ze sali modlitwy wydobywały się gwałtowne jęki i znaleziono nawet ślady krwi. I oto co policja ujrzała? Na środku dużej izby płonęła jedna świeca. Przed stołem stał mężczyzna ubrany w szkarłatne szaty, a na ziemi leżeli na pół omdlali wyznawcy. Stwierdzono, że ludzie biczują się i zadają sobie najrozmaitsze katusze. Biją się nietylko dyscyplinami ale nawet łańcuchami, przyczem tańczą i śpiewają.

Ludzie ci nie piją, ani nie oddają się żadnym zabawom. W nabożeństwach biorą udział kobiety wraz z mężczyznami Wyznawcy wspierają się wzajemnie, pielęgnują swych chorych i nie okradają się.

Co mówią sowiety o następstwach wyborów angielskich?

Gazeta moskiewska „Izwiestja" powiada, że konserwatywny angielski rząd będzie dążył do utworzenia z Ameryką bloku ku umocnieniu narodowych rządów i ku umocnieniu panowania tych dwóch potęg nad światem. Z drugiej strony dążyć będzie Francja do połączenia się z Japonją dla przeciwstawienia się potędze powyższego bloku.

Czy sowiety dobrze kalkulują, to przyszłość pokaże. Może być, że tym razem będą miały coś niecoś racji. Ale gdyby istnie do tego przyszło, to Herriot tej polityki robić by nie mógł, ponieważ jest on przeciwny wielkim sojuszom dla wzmacniania potęgi poszczególnych państw na świecie.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów

Bandyci urządzili nowy napad.

W krótkich słowach podaliśmy już wiadomość o nowym napadzie na Kresach Wschodnich. Bandytów było 30. Pochodzili oni z poza granicy sowieckiej, o czem świadczyła broń i granaty, w które byli zaopatrzeni. Napadli na majątek Turków pod Dubnem, należący do ziemianina p. Przybylskiego

Początkowo dom pp. Przybylskich został otoczony, potem zamknięty od zewnątrz i wraz ze znajdującymi się w nim domownikami i rodziną właściciela podpalony. Podpalenia pilnowało kilku drabów, ustawionych w tym celu na rogach domu.

Reszta bandy tymczasem rzuciła się na zabudowania gospodarcze i folwarczne, pełne dobytku. Folwark został również całkowicie spalony. Podczas grabieży mienia i pożogi zamknięci domownicy w dworku i rodzina Przybylskich zdołali przez okna dostać się do ogrodu przez pierścień ognia.

Podczas rabunku wyrznięte zostało bydło i chlewnia. Ze stajni uprowadzono 30 koni dworskich.

Zaalarmowane władze policyjne natychmiast podjęły pościg. Banda jednak z chwilą gdy pościg wpadł na jej ślady zdążyła się rozproszyć. Poszczególni bandyci zwrócili się w stronę granicy sowieckiej. Dochodzenia i pościg trwa.

Czy podczas pożaru domu zginął kto z domowników nie zostało jeszcze ustalone.

Kłopoty bolszewickie.

Moskiewska gazeta „Prawda“ kłopoce się o to, co to będzie, gdy wojen na świecie nie będzie, a to jest jej zdaniem bardzo możliwem teraz, gdy Francja uznała ostatecznie sowiety i pragnie żyć z nimi w zgodzie. Jeżeli zinkną przyczyny wojny zewnętrznej, natenczas i wewnątrz krajów przestaną się ludzie kłócić ze sobą o wzajemne wyzyskiwanie. O to właśnie bolszewików głowa boli, bo co będzie z bolszewizmem, gdy ludzie będą zadowoleni z losu? A zatem trzeba zawczasu o tem pomyśleć i nie dopuścić do wieczystej zgody. Trzeba siać kąkol niezgody, ażeby się narody gryzły ze sobą, a ażeby Żyd-bolszewik na tem zarabiał.

Ryją pod Westerplatte.

Jeszcze się budowa portu na Westerplatte nie rozpoczęła, a już zaczynają Niemcy gdańscy ryć, ażeby budowie podstawiać nogi. „Danziger Zeitung“ płacze jak bóbr, że Niemcom się urywa znowu kawał ziemi, z której mieli wielkie korzyści, ponieważ na kąpielisku tamtejszem mieli wielkie zarobki, które obecnie tracą. Tymczasem tak źle nie jest W sezonie ubiegłym odwiedziło bowiem kąpiele na Westerplatte zaledwie 31 tys. osób, gdy tymczasem w Heubude było ich 850 tys. Pośle się owych 31 tys. do Heubudy albo innego kąpieliska i będzie dziura załatana.

Ale o stratach mówią, a o czem innem myślą

Popierajcie harcerstwo.

Otrzymujemy odezwę od dr. Kozielewskiego, który skarzy się na to, że społeczeństwo nasze polskie zajmuje się tak mało znaczeniem harcerstwa. A przecież harcerstwo właśnie stara się wychowywać młodzież w takim duchu, ażeby była w przyszłości ozdobą i puklerzem ojczyzny. W związkach harcerskich hartuje się bowiem młodzież duchowo i cieleśnie, uczy się ją hartu cielesnego i duchowego, ażeby wychować ją na zdrowych obywateli. W Anglji, tej ojczyźnie harcerstwa, poznano się już oddawna na znaczeniu harcerstwa. Na czele organizacji stoją najszanowniejsi ludzie miejscowi, najwyżsi urzędnicy państwowi. Dzielą z harcerzami marsze i zabawy, bywają z nimi w lesie i pod namiotem, gdzie spożywają z nimi polowe obiady, jednem słowem starają się o to, ażeby harcerzy wbijać w dumę, że są członkami wielkiego zgromadzenia. W naszem społeczeństwie brak tymczasem tej zachęty i podniety ze strony wyższych warstw społecznych. Należy nam do tego dążyć wszelkiemi siłami, ażeby harcerstwo stało się rzeczywiście własnością całego społeczeństwa.

Wszystko zapłacimy, ale wzajemnym rachunkiem.

Rząd sowiecki udaje lisa, i to bardzo chytrego lisa. Z okazji zatwierdzenia rządu sowieckiego przez Francją powiada żydowsko-moskiewska gazeta „Prawda“ (bolszewicka Prawda), że Francja przekona się, jak mądrze ona postąpiła, że zatwierdziła sowiety. Zatargów przy umowach, które teraz mają nastąpić, nie będzie napewno, ponieważ Francja niema żadnych takich interesów, co Anglja. Niema więc ani sąsiedztwa z Rosją, jak Anglja z Indjami, niema przyczyny do lękania się jakichkolwiek konkurencyjnych niespodzianek handlowych, jednem słowem wszystko może się odbywać jak po maśle, tem więcej, że sowiety nie myślą wyrządzać jakąkolwiek szkodę Polsce jako sojuszniczce Francji. Rząd sowiecki pragnie wszystkie długi popłacić, i myśli, że się z tem wnet załatwi, ponieważ zamierza równocześnie wystawić rachunek za szkody, jakie wyrządzili sojusznicy Rosji w pierwszych latach panowania sowietów. A te szkody za zmarnowany handel i przemysł, za popalone miasta i wsie, za pozabierane okręty, żywność itd., wynoszą „tylko“ 32 miljony rubli w złocie. Jak się tę sumę odliczy od długów, to sojusznikom niewiele się od Rosji dostanie.

Pytanie tylko, czy Francja na taki bolszewicki rachunek przystanie?

Dziwne postępowanie.

W Komisji nietykalności poselskiej domagał się poseł Marweg wydania niemieckiego posła Graebego z Bydgoszczy za zerwanie pieczęci urzędowych ze zamkniętych przez władze lokali „Deutschtumsbundu.“ Wniosek posła Marwego uzyskał 7 głosów i przepadł, ponieważ po stronie przeciwnej było 8 głosów, w tem także głos przedstawiciela Narodowej Partji Robotników. Sprawa wydania posła dostanie się przed pełny Sejm.

Głośna sprawa wojskowa.

Donosiliśmy pokrótce, że słynny generał Rydz-Smigły, inspektor armji, podał się do dymisji. Sprawa wywarła tym razem o tyle poważne wrażenie, ponieważ chodzi tu o zatarg w sprawie legjonów. Generał Rydz Smigły obraził się na dowódcę 10 korpusu generała Latinika w Przemyślu. Generał ten miał odmówić udziału wojskowego w obchodzie ku czci legjonów. Podobno tak miał się wyrazić: „Dziś przychodzicie panowie z uroczystością Legjonów, jutro przyjdą żydzi ze zdobyciem Jeryba, a pojutrze ukraińcy z Petlurą“. Oświadczył wreszcie pod adresem legjonistów: „Ci, którzy coś byli warci — zginęli, ci którzy żyją nic nie warci“. Słowa te dostały się do gazety „Nowy Głos Przemyski“, a następnie do generała Rydz-Smigłego, który jest wielkim zwolennikiem legjonów i ich twórcy marszałka Piłsudskiego. Generał Rydz Smigły zażądał od ministra wojny zadosyćuczynienia w imieniu obrażonych oficerów. Wiceminister generał Majewski odmówił zadosyćuczynienia na mocy tego, że generał Latinik stanowczo zaprzeczył, jakoby tych słów był użył. Gdy odmówiono mu nawet posłuchania u Prezydenta Rzeczypospolitej, wówczas oświadczył, że podaje się do dymisji. Sprawa cała właśnie z powodu legjonów może nawarzyć znowu niepotrzebnie piwa w kraju.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 6 listopada 1924 r.

— **Księga Adresowa miasta Chojnic i Czerska.** Nakładem Wydawnictwa Ksiąg Adresowych, Feliks Jeuthe w Grudziądzu wyszła z druku Księga Adresowa miasta Chojnic i Czerska, zawierająca spis alfabetyczny wszystkich mieszkańców, władz i instytucyj, branż oraz dział reklamy. Książka ta jest dalszym ciągiem ksiąg adresowych miast pomorskich, które połączone zostaną później w jedną księgę Województwa Pomorskiego. Księga adresowa stanowi dobrą okazję reklamy przemysłu, handlu itd.; kto się z podaniem ogłoszenia spóźnił, ma jeszcze okazję reklamowania się w będącej w przygotowaniu Księdze wojewódzkiej. Zgłoszenia należy nadesłać pod adresem powyższego wydawnictwa — Grudziądz, Tuszewska Grobla 18. Księgę adresową nabyć można w Księgarni „Dziennika Pomorskiego“ za opłatą 1.50 od sztuki.

— **Do miasta** naszego przybył z Torunia formiarz, p. Henryk Przybylski z Małopolski, ostatnio z Torunia, który zajmuje się fabrykacją figur gipsowych itd. Pan Przybylski prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z osobnikiem określonym w notatce „Dziwne zajęcie,“ bowiem jemu policja na piętach nie siedzi, ani też wyrobów swych za psi grosz nie sprzedaje, lecz ma stałe ceny, od których potrąca do 50 proc. tylko dla urzędników.

— **Konfiskata tytoniu.** Urzędnik skarbowy p. B. przytrzymał w ubiegłą sobotę na dworcu tutejszym kilku przemytników tytoniu, jadących z Gdyni do Kalisza i odebrał im tytoniu łącznej wagi 30 funtów, oprócz tego sporo papierosów i cygar, wyrobu gdańskiego. Tytoń mieli pochowany nawet w cholewach butów, w łachmanach, naczyniach od potraw itd. Przemytnicy czuli się pewni, bo myśleli, że urzędnicy przecież w święta spoczną; omylili się jednak jak widzimy.

— **Zmiana w kierownictwie** Urzędu Ziemskiego w Chojnicach. Miejsce dotychczasowego kierownika Urzędu Ziemskiego p. komisarza Szymańskiego objął z dniem 1 listopada br. nadkomisarz p. Stanisław Cierdziński z Okręgowego Urzędu Ziemskiego — Grudziądz.

— **Rozprawa Sądu pokoju** z dnia 4 listopada br. Rolnik Józef Rostowski z Kłodawy oskarżony o to, że w lipcu 1923 roku miał sobie przywłaszczyć 1000 cegieł torfu własności p. Günthera. Oskarżony twierdzi, że torf od Günthera zakupił, czemu zaprzecza poszkodowany, twierdząc, że oskarżony zamierzał torf kupić, ale że kupno nie doszło do skutku, ponieważ oskarżony za mało dawał. Sąd odroczył rozprawę celem zawezwania dalszych świadków.

Piekarza Franciszka Szarmacha z Rytla oskarżono o to, że dnia 13 czerwca br. miał sobie przywłaszczyć 2 metry szczapów własności p. Karola Kręckiego z Rytla. Oskarżonemu nie można było winy udowodnić, wobec czego nastąpiło uwolnienie od winy i kary.

Za kradzież oskarżono: Franciszka Orłowskiego, robotnika z Windorpia, Aleksandra Puczyńskiego, również robotnika z Windorpia. Zarzuca się im, że dnia 27 czerwca br. przywłaszczyć sobie mieli z kruczyńskiego jeziora żaki do łowienia ryb i około 25 funtów linów, które następnie w Zalesiu sprzedano.

Orłowskiemu wolno było łowić ryby tylko dla własnej potrzeby. Kradzieży żaków nie można było oskarżonym udowodnić, wobec czego nastąpiło uwolnienie. Tylko co do ryb zasądzono Orłowskiego na 4 miesiące więzienia, gdyż oskarżony zawodowo swój niecny proceder uprawiał i za podobny czyn już poprzednio był karany.

Za oszustwo zasądził sąd oskarżonego Ig. Trochę ze Zblewa na karę 14 dni więzienia. Oskarżony zakupił w czerwcu 1923 roku 20 funtów cukru od p. Kwasigrocha z firmy „Merkur“ w Chojnicach i dotąd swego długu nie spłacił.

— **W nocy** z wtorku na środę włamano się do lokalu p. Bröckera przy pl. Jagiellońskim. Złodzieje zabrali ze sobą około 1 zł. w drobnych monetach i 3 butelki wódki. Widocznie wychodzili oni tylko na gotówkę i ma się do czynienia z jedną i tą samą szajką, która od niejakiego czasu odwiedza nocną porą tutejszych kupców. Niewątpliwie uda się opryszków wnet osadzić za kratami, gdyż kpią oni sobie z przepisów karnych. Tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie.

— **Zwalczanie drożyzny.** Naszem zdaniem powinne władze koniecznie kazać kontrolować więcej rynek targowy w środy i soboty, ażeby zapobiegać wprost zdrożnemu i samowolnemu wyznaczaniu cen zwłaszcza nabiału. Kobiety nie wiedzą już wprost, co mają brać za masło i jaja. Dziś powiedzmy żądają 2,25, w następny targ, gdy czują, że ich mało, a zapotrzebowanie jest większe, żądają 3 złotych i więcej nawet. To jest samowola, to jest natrząsanie się z wszelkich zdrowych zasad gospodarczych. Dokąd ma to doprowadzić? To są — nazwijmy to po imieniu — kpiny z ludzi. Czy biedny robotnik i urzędnik niema mieć możności nabycia funta masła jedynie dla tego, że kobiecie paskarce zechce się dziś brać 2 złote a za 3 dni 3 złote i za jaja to samo? Jakże tu można porządkować prowadzenie gospodarstwa domowego.

Publiczność nasza też tu dużo winna, zwłaszcza ci, co mają więcej w kieszeni. Sami ceny podbijają, byle kupić. Należałoby zaprowadzić trochę porządku, albo ze strony policji, albo ze strony samopomocy. Nie skarżmy się na drożyznę, bo ją sami robimy. Kobiety wiejskie byłyby wstrzemięźliwsze, gdyby raz i drugi wracały z towarem do domu.

— **Wiec antyżydowski.** W przyszłą środę 12 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się na sali hotelu Centralnego wiec Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary, walczącej z żydowstwem. Bardzo ciekawą mowę wygłosi prezes centrali p. Noskowicz. W międzyczasie urządza Liga wiece w Starogardzie 7, w Skarszewach 8, w Kościerzynie 9, w Kartuzach 10, w Brusach 11, w Tucholi 13, w Jeżewie 14, w Nowem 15 bm.

Agitacja jest zatem bardzo żywa. Trzeba i to jeszcze podnieść, że Liga wydaje od niedawnego czasu gazetę własną przeciw zalewowi żydowskiemu pod firmą „Ojczyzna.“ Cele są zatem zbożne i dla tego spodziewać się należy, że sala się dostatecznie napełni.

— **Jarmarki w listopadzie.** 7. listopada: Lidzbark b. k. Starogard kr. Tczew b. k. 8. listopada Starogard kr. Kościelna Jania, pow. gniewski b. k. 10 listopada: Pelplin, pow. tczewski b. k. św. 11 listopada: Czarnowo, pow. toruński kr. Górzno, pow. brodnicki kr. b. k. Kościerzyna kr. b. k. Sępólno kr. b. k. Skarszewy, pow. kościerski św. Tczew kr. 12 listopada: Brodnica kr. Chełmno kr. b. k. Gniew kr. Sierakowice, pow. kartuski kr b. k. Stara Kiszewa, pow. kościerski kr. b. k. Lipnica, pow. chojnicki kr. 13 listopada: Działdowo kr. b. k. Jabłonowo Zamek, pow. brodnicki kr. Łasin, Grudziądz wieś kr. b k. Nowacerkiew, pow. starogardzki buhaje rozpłodowe. Topolno, pow. świecki kr. b. k Tuchola kr. b. k. 14 listopada: Grudziądz kr. b. k. Starogard buhaje rozpł. Zblewo, pow. starogardzki b. k. św. 15. listopada: Skórcz, pow. starogardzki buhaje rozpłodowe.

— **Osady likwidacyjne** Okręgowy Komitet Likwidacyjny postanowił zlikwidować m. in. następujące osady.

Nakło, pow. Wyrzysk, własność Karola Brunona Luschego, obszaru 14, 19, 25 ha. Rogożno, pow. Swiecie, własność Aug. Meiera, obszaru 15, 41, 63 ha. Łowin, pow. Swiecie, własność Georga Otta, obszaru 13, 10, 25 ha. Pobórka, pow. Wyrzysk, własność Alberta Hoffmanna i żony wdowy Marji z d. Ebert, obszaru 11, 14, 03 ha. Pobórka Wielka, pow. Wyrzysk, Własność Herm. Zanitza i żony jego Emilji z domu Krause, obszaru 13, 01, 16 ha. Pobórka Wielka, pow. Wyrzysk, własność Ferd. Stücka i jego żony Marty z d. Hölle, obszaru 15, 38, 28 ha. Unisław, pow. Chełmno, własność Fr. Gontarskiego i jego żony Emmy z d. Krause, obszaru 0.27.73 ha. Wilcze-Błoto, pow. Kościerzyna, własn. Ludwika Sorgatza, obszaru 20,28,41 ha. Płowęż, pow. Brodnica, własność, Wilh. Arninga, obszaru 16.83.89 ha.

— **Czytelnia Ludowa** odtąd otwartą jest co wtorek i piątek od godz. 5 do 7 po poł. i mieści się w szkole pow. (gmach czerwony). O Czytelni napiszemy więcej.

— **Targ tygodniowy** z środy dnia 4 listopada był dosyć dobrze obesłanym: Ceny były następujące: masło 2—2,30 zł., za mendel jaj żądano 2,40 zł., jabłka 15 i 30 gr., orzechy 90 i 1 zł., szczupaki 1,50 zł., gęsi żywe 9 zł. zabite 1,20 zł. za funt kury 1,80—2 zł., marchew 15 gr., kapusta 10 gr., wieprzowina 90—1 zł., wołowina 80 gr., skopowina 70 gr., kiszka 1,40 zł., słonina 1,10 zł., ziemniaki 2,50 zł. ctr., drzewo opałowe 12—15 zł., torf 6—8 zł., prosięta 20—21 zł., owce 15—20 zł.

Kronika prowincjonalna.

Sternowo. (Zmiany właścicieli). Pan Jankowski sprzedał swoje gospodarstwo 170 cio morgowe p. Pałubickiemu z Brus. Przejęcie już nastąpiło. P. Słomkowski wydzierżawił swoje gospodarstwo p. Pastwie z Lotynia, taksamo p. Szczepankiewicz p. Landowskiemu z Pawłowa. Wszyscy osadnicy tutejsi na osadach anulacyjnych i dzierżawnych otrzymali nakazy płatnicze w wysokości 100 zł. od hektara z terminem płatności trzymiesięcznym. Panuje z tego powodu wielkie przygnębienie, bo żniwa tegoroczne były mierne, i pewnie niewielu będzie w stanie do uiszczenia wymaganej kwoty w oznaczonym czasie. Prócz tego jeszcze nie wiadomą jest cena kupna osad. Ustalenie tejże ma nastąpić dopiero po podanej powyżej zaliczce. W tej sprawie zwołano zjazd osadników pomorskich na 3 listopada w Grudziądzu.

Nierostowo, pow. Chojnice. Z pow. sępoleńskiego przeniesionym został do wioski naszej nauczyciel p. Lutowski.

Nowacerkiew. Niebywałą uroczystość mieliśmy w święto „Wszystkich Swiętych“ w naszym kościele parafjalnym. Oto odbyło się uroczyste przyjęcie nowych członków — panien do bractwa S. Serca Jezusowego. Kandydatki ubrane w bieli z czerwoną wstęgą przez szyję, na której wisiał medalik S. J. były z uroczystą procesją wprowadzone

do kościoła. Na czele pochodu członkinie bractwa również z czerwoną wstęgą z medalikiem, ale oprócz tego jeszcze zaopatrzone w czerwone przepaski, nosiły krzyż, proporzec z S. J. i feretony. Po ewangelji X. proboszcz Drążkowski wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe po polsku i po niemiecku, przypominając dzieciom S. J. ich obowiązki, ale też wyliczając łaski płynące im ze spełnienia tychże. Nastąpiło teraz t. zw. „przyrzeczenie" i tem samem przyjęcie kandydatek na członków bractwa. Wszystkie nowoprzyjęte przystąpiły do komunji św. Po sumie było wyprowadzenie z uroczystą procesją bractwa z kościoła i rozwiązanie pochodu przed szkołą. — Jesteśmy przekonani, że przynależność do bractwa S. J. podziała uszlachetniająco na młodzież naszą żeńską i doprowadzi ją bliżej do doskonałości.

Rytel Donoszą nam, że ludność okoliczna uparcie twierdzi, iż w zeszłym tygodniu dokonano napadu w nocy na urzędnika celnego na szosie Rytel—Chojnice. Bliższe szczegóły nie są nam znane.

Mokre. „Głos Ludu" piszę: (Napad Niemców na Polaków). Jak nas informują, u p. Artura Fenskiego (optanta) w Mokrem już od dawna odbywają się często schadzki Niemców. Urządzają oni sobie często zabawy, bez wątpienia w tym celu, aby się między sobą porozumiewać i utrzymać ducha niemieckiego. Na jedną z takich zabaw udało się przed kilku dniami dwóch Polaków pp. Kwaśniewski i Gliniecki z Malachina. Niemcy wymienionych Polaków tak okropnie pobili i poranili, że stracili przytomność.

Widać, że zabawy te nie są tak niewinne, jakby się zdawało, skoro Niemcom obecność owych Polaków nie była na rękę i nawet w taki bestjalski sposób na nich się zemścili. — Nowy to dowód bezczelności niemieckiej. Naturalnie, że im to na sucho nie ujdzie, gdyż sprawę oddano prokuratorji.

Śliwice. W dniu 26 października urządziło tutejsze Tow. Młodzieży pod kierownictwem swego Patrona ks. Langego wieczorek, połączony z przedstawieniem amatorskiem „Polska już wolna" i komedyjka „Słowiczek" Przedstawienie dzięki dzielnemu kierownictwu ks Patrona oraz zapałowi samych amatorów wypadło świetnie o czem świadczył huragan oklasków po każdym akcie. Sam Proboszcz ks. Dr. Raszeja był zachwycony i przyrzekł im w przyszłości swoje poparcie.

Jeden z uczestników.

Grudziądz. Skutkiem nieszczęśliwego wypadku życie utracił 16 letni uczeń zecerski śp. Edwin Szulc. We wtorek 28 paźdz. krótko po godz. $9^1/_4$ wieczorem zauważywszy przy ul. Bł ackiej samochód posuwający się powoli i tyłem ku ul. Toruńskiej, wszedł na stopień tegoż. Tymczasem nadjechał w nader szybkiem tempie wóz tramwajowy z ul. chełmińskiej i uderzył tak silnie nieszczęśliwego chłopca w podbrzusze, iż odniósł bardzo ciężkie rany. Odniesiono go do szpitala miejskiego, gdzie w środę rano dokonana na nim została operacja, lecz już w piątek ub. około godz. 11 przed poł., opatrzony Sakramentami św. Bogu ducha oddał.

Starogard. 25 letni jubileusz mistrzowski obchodził w ubiegłą niedzielę cechmistrz piekarski i radny miasta p. W. Brzeziński. Z tej okazji zebrał się wieczorem cech piekarski w cukierni pana Kaszubowskie, gdzie przy pogawędce i w najlepszym nastroju spędzono kilka godzin rozrywki. Cech piekarski istnieje tu już blisko 400 lat.

Starogard. (Śmierć skutkiem otrucia mięsem.) W sobotę wieczorem zachorował po spożyciu mięsa z oznakami otrucia murarz Jan Langmesser. Również zachorowała jego żona Anna, oraz ich kilkunastoletni syn. Otruli się mięsem wieprzowem Mąż i żona zmarli, a syn odesłany został do lazaretu. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

— W tutejszym klasztorku Elżbietanek skradziono w piątek kilka podkładów płóciennych dla chorych, które używane były przez chorych na tyfus, a jeszcze nie były zdezinfekcjonowane. Wobec tego używanie tych podkładów może przyczynić się do rozpowszechniania się tyfusu w naszem mieście.

Jarantowice. Powiesił się tu znany i zamożny pospodarz Nass. Powodem, który go pchnął do samobójstwa, było podobno zmartwienie. Jedyny jego syn dokonał swego czasu ciężkiej kradzieży z włamaniem w Sosnówcu. Więziony za to w więzieniu okręgowym w Toruniu, zdołał w tajemniczy sposób zbiec. Czyny jedynego syna tak działały na N., że dostawał napadów obłędu. W sobotę dn. 25. zm. żona znalazła go wiszącego w stodole.

Wejherowo. O ciekawym wypadku donosi redakcja „Gazety Kaszubskiej". Oto redakcja tego pisma poprosiła o wyjaśnienie naczelnika sądu p. sędziego Bilińskiego w interesie samego sędziego. Chodziło tu o wiadomość, nadesłaną ze strony jednego z korespondentów. Pan sędzia wziął zapytanie redakcji za obrazę i zażądał bezwzględnego wymienienia korespondenta, a gdy redakcja temu się oparła, oświadczając, że p. sędzia może obrazę dochodzić na drodze sądowej, przysłał p sędzia urzędnika śledczego celem wykrycia pisarza. Pisarz spisał protokół, ale niczego nie wykrył. Wówczas p. sędzia Biliński, który przecież jako interesowany do sprawy śledczej nie był powinien się mięszać, wydał policji śledczej rozkaz, ażeby zagroziła redakcji przetrząsaniem wszystkiego, gdyby pisarza korespondencji nie zdradziła Policja przyszła, ale na zapytanie oświadczyła, że niema żadnej uchwały sądowej. „Gazeta Kaszubska" nazywa takie postępowanie sędziego nieprawidłowem i przeciwko tego rodzaju traktowaniu redaktora zanosi energiczny protest.

Niestępowa, pow. Kartuzy. W piątek 26 paźdz. odbyło się zebranie Związku Zawodowego Osadników rolnych na pow. kartuski, które zagaił prezes p. Fr. Regliński. Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, uchwaloną swego czasu na zebraniu Gł. Zarządu, a materjał z pow. kartuskiego przesyłają przez swego delegata na walne zebranie Związku 3 listopada do Grudziądza. Roczną składkę uchwalono 5 zł na członka, którą przekaże się do Gł. Zarządu. — Z.

Tymawa, pow. gniewski. W kościele tutejszym odbył się ślub dwóch panien Wachowiakówien z Rakówca, krewniaczek p. wojewody. Na ślub zjechał również p. wojewoda Nowożeńcom udzielił ślubu ks. Proboszcz Wojtaszewski w asyście ks. Proboszcza Arasmusa z Lubichowa. Pan wojewoda po obejrzeniu kościoła i plebanji zabrał obu księży ze sobą na wesele do rodziców panien młodych do Rakówca, co im się opłaciło, bo zebrano znaczną kwotę pieniężną na kościół w Tymawie.

Toruń. (Zawody strzeleckie). Pod patronatem wojewody pomorskiego utworzył się komitet z prezydentem miasta Torunia Boltem jako prezesem, który urządza 9 listopada zawody strzeleckie o mistrzowstwo Pomorza i Torunia. Na czele komitetu stanęli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz delegaci towarzystw społecznych i sportowych. Organizowanie zawodów strzeleckich ma na celu szerzenie zamiłowania sportu strzeleckiego na Pomorzu, ażebyśmy pod tym względem nie stali w tyle po za innymi narodami. Zwłaszcza młodzież powinna się garnąć do rozmaitego gatunku ćwiczeń cielesnych. Jestto bowiem dla Polski wstydem przyglądać się, jak inne narody szkolą się i ćwiczą w sportach, i urządzają wszechświatowe igrzyska olimpijskie, a nas tam niema, albo z nikłym udziałem.

Toruń. (Oszukańczy doktór). Fałszywy doktór medecyny grasował od dłuższego czasu na gruncie tutejszym i w okolicy pod mianem dra Kuhna. Przygodnych pacjentów swych, których zdaje się była dość poważna ilość, poszkodował oszust ten w dwójnasób, bo nie dosyć, że przepisywał kuracje, przeważnie szkodliwe dla danego pacjenta, lecz pobierał za to jeszcze honorarja. Policja toruńska, poznawszy się na oszuście, położyła kres niecnej jego praktyce, oddając go prokuraturze.

Gdańsk. W święto Wszystkich Świętych nad ranem zmarł prawie nagle w 67 roku życia adwokat śp. Rudolf Keruth. Był to jeden z najwybitniejszych przywódców obywatelstwa gdańskiego, człowiek prawego usposobienia, szanowany przez wszystkich, nawet wrogów politycznych. Jakkolwiek i on tęsknił za przyłączeniem Gdańska do Niemiec, był jednakowoż człowiekiem zasad, nie wdawał się zatem w niedozwoloną agitację antypolską, owszem stał na stanowisku dobrych, przyjaznych stósunków gospodarczych z Polską. Zaliczał się też do umiarkowanego demokratycznego stronnictwa gdańskiego. Polacy gdańscy zachowają działalność nieboszczyka w miłej pamięci.

Z dalszych stron.

Bydgoszcz. (Zamknięta w kościele)... W sobotę około godziny 6 wieczorem ogólny popłoch wywołał alarmujący dzwonek (sygnaturka) na kościele Klarysek oraz kołatanie u drzwi bramy kościelnej. Zdziwieni dzwonkiem i tajemniczem pukaniem przechodnie podszedłszy do drzwi, z za których odzywał się głos błagający o otwarcie, orzekonali się, że ktoś został tam zamknięty. Zawiadomiono też niebawem telefonicznie księdza Jacheckiego i kościelnego, by otworzyć zechcieli drzwi i przekonać się o kryjącej się za drzwiami „tajemnicy". Niebawem kościółek otworzono i uwolniono nieszczęśliwą ofiarę przed drwinami i naśmiewaniem się licznie zebranej gawiedzi, silącej się na różnego rodzaju dowcipy, co bardzo źle świadczyło o wychowaniu młodzieży. Ofiarą nieszczęśliwą była jak się wyświetliło, starsza pani p. D., która przybyła do kościoła modlić się za swoją umierającą matkę. Pogrążona w gorącej modlitwie nie zauważyła nawet jak drzwi kościelne zamknięto i nie przypuszczała, że znajdzie się w tak przykrej sytuacji.

Międzychód. (Marnowanie kasztanów). Już w całej pełni zapanowała u nas jesień. W alejach szczególnie przy szosie do Bielska już od tygodni leży na ziemi mnóstwo opadłych kasztanów, których nikt nie zbiera i tylko zawadzają pod nogami przechodniów. A przecież kasztany stanowią materjał do wyrobu dykstryny i nie powinny się tak marnować. Są tu u nas handlarze, którzy dawniej zajmowali się zbieraniem i sprzedażą kasztanów, ale teraz sądzą, że w Polsce niema fabryki dykstryny i pozwalają kasztanom bezużytecznie zgnić przez zimę.

Kraków. (Tajemnicza historja). W niedzielę, 19 października po południu 17 to letnia córka mieszkających w Łodzi państwa B. Kazimierza, uczennica jednej ze szkół średnich, wyszła do koleżanki, oznajmiając rodzicom, że wróci o godz. 8 wieczorem. — Mimo tej zapowiedzi, wróciła dopiero po dwóch dniach i opowiedziała przerażonym jej nieobecnością rodzicom co następuje:

Gdy według przyrzeczenia wracała około 8 ej do domu, z jednej z bram wysunęła się jakaś kobieta i zarzuciła jej nagle zasłonę na głowę, przepojoną widocznie jakimś narkotykiem, gdyż w tej chwili uczuła ogromną ociężałość i tyle tylko jeszcze miała przytomności, że słyszała nadjeżdżający samochód i czuła, że ją do niego wsadzono. Gdy się przebudziła, świtało już i mogła rozeznać osoby, siedzące oprócz niej w samochodzie: mężczyznę, kobietę i młodą panienkę — wszystkich o żydowskich rysach. Zrozumiała, że jest wykradzioną i że już się znajduje niedaleko Krakowa, dojrzała bowiem przez szybę w samochodzie Kopiec Kościuszki. Widząc, że towarzyszące jej osoby śpią w najlepsze, pomyślała o ucieczce. Podniosła się ostrożnie, lekko nacisnęła klamkę auta i skoczyła na oślep. Nagle poczuła, że się stacza w dół, a po chwili usłyszała plusk wody i poczuła otaczające ją fale. Dostrzegli ją rybacy, wyłowili z wody i wciągnęli do łodzi. Do przytomności przyszła dopiero w jakiejś chacie rybackiej, gdzie ją ogrzano, nakarmiono i odprowadzono do Krakowa, skąd ją znajomi odesłali do rodziców.

Ostatnie telegramy.

Czyby p. Skrzyńskiemu dzwoniono na pogrzeb?

Z ustąpieniem p. Skrzyńskiego jako ministra spraw zagranicznych należy się poważnie liczyć. Zagalopował się w swej sejmowej mowie w uwielbaniu Ligi Narodów zadaleko. Mówił tak, jakoby Macdonald miał pozostać u władzy i jakoby Liga Narodów miała być istotnie wybawczynią świata od wojny. Tymczasem Liga Narodów zbiednie teraz, a p. Skrzyński pokazał, że jest lichym ministrem. Wysuwają znowu posła Thugutta na jego zastępcę i chcą mu w ten sposób utorować ponownie drogę na prezesa „Wyzwolenia".

Przykre zajście w Sejmie.

W nocy na wtorek po posiedzeniu Komisji wojskowej rzuciło się kilka posłów z „Wyzwolenia" i socjalistów na posła Rabskiego. Na czele znajdowali się poseł pułkownik Miedziński. Doszło do bójki. Poseł Rabski w obronie własnej uderzył posła Miedzińskiego. Powstała wrzawa. Poseł Miedziński zamierzył się nawet rewolwerem na posła Rabskiego. W końcu posłów, walczących ze sobą gorzej zawalidrogów ulicznych, rozbrojono. Przyczyną napaści było to, że poseł Rabski odmówił posłowi Miedzińskiemu pojedynku. Wyzwany został na pojedynek za artykuł w „Kurjerze Warszawskim" przeciw zohydzaniu pamięci Sienkiewicza przez niektórych posłów z „Wyzwolenia".

Walka z Kościołem we Francji.

Francuski minister oświaty miał w mieście Valenciennes mowę przeciw Kościołowi katolickiemu. Oskarżał Jezuitów, że to oni pomiędzy naród wnieśli rozdwojenie i przez swoje szkoły robią niebezpieczną konkurencję szkołom świeckim. Odczytał list generała Castelnau, w którym tenże oskarża masonów o stworzenie bloku lewicowego i o walkę z Kościołem. Minister groził, że państwo znajdzie środki ku walce przeciwko tym, którzy na korzyść państwa działają.

Bandy sowieckie

przenoszą się obecnie już nawet do Wschodniej Małopolski. Trzy bandy nawiedziły tamte strony.

Wybuch na forcie Legjonów pod Warszawą.

Przy rozkręcaniu granatów eksplodował pocisk i zranił 2 robotników i 2 robotnice.

Wspaniały wiec osadników rolnych.

W poniedziałek 3 bm. odbył się w Grudziądzu zjazd Osadników Rolnych Kresów Zachodnich, na który stawiło się przeszło 800 przedstawicieli. Było dwóch posłów pp. Ossowski i Wałaszek, dalej delegacja z Wielkopolski itd. Był również prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Omówiono wszelkie sprawy, dotyczące obecnego położenia Osadników Rolnych. Rozpiszemy się w następnym numerze.

Zwycięski Tsang-Tso-Lin.

Generał Tsang-Tso-Lin z Mukdenu zwyciężył rządowe wojska a ich komendanta Wupeifu pojmał do niewoli i odstawił do Pekinu. 200 tysięcy wojsk dostało się do niewoli. Trzy dywizje posuwają się dalej na Tientsin.

Sowiecki poseł w Paryżu.

Został nim Krassin, francuskim posłem w Moskwie został Herbette.

Turcja a zagranica

W niedzielę otwarty został sejm turecki, na którym prezydent Kemal basza oświadczył, że Turcja żyje w zgodzie z wszystkimi narodami i że nawet rozstrzygnięcia Mossulu oczekuje Turcja ze zaufaniem.

Powodzie we Francji i Niemczech.

Z powodu ostatnich długotrwałych deszczów wylały francuskie rzeki Moza, Marna i Rodan, oraz niemiecki Ren, Men i inne. Całe miasto Mühlheim zostało zalane, dalej przedmieścia Kolonji, drogi, szosy itd. Szkody i rozmiary klęski są większe, aniżeli przed 10 laty.

Poseł Witos przemówił.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu przemawiał poseł Witos. Rozwiódł się o działalności rządu. Sejm wysłuchał jego przemówienia w niezwykłem skupieniu. Prezes Witos zapowiedział w obec rządu wolną rękę.

Rząd angielski a Liga Narodów.

W Lidze Narodów mówią, że nowy rząd angielski z wyjątkiem Baldwina jest przeciwnikiem umowy o wieczystym pokoju i prawdopodobnie całą umowę pochowają na dłuższe czasy w aktach.

Mówią o ustąpieniu niektórych ministrów.

We wtorek miał marszałek Sejmu poseł Ratai narady z prezesem ministrów w sprawie zmian w rządzie. Kto ustąpi, nie wiadomo dotąd.

Na Prezydenta Ameryki

został wybrany ponownie Cooligde. Ma to dla polityki zagranicznej ogromne znaczenie, bowiem Cooligde i jego partja są przeciwnikami Ligi Narodów.

Na przyjęcie gościa.

Gmach ambasady rosyjskiej w Paryżu został opróżniony na przyjęcie sowieckiego posła. Były ambasador carski Makłakow odmówił przekazania gmachu sowietom.

Płatowiec rozbił się w Gdańsku.

W Gdańsku spadł we wtorek z niewielkiej wysokości płatowiec niemiecki. Pilot i 3 podróżnych zabiło się.

Nówy rząd angielski.

Rząd Macdonalda ustąpił we wtorek o 5 g dz. po południu. Rząd nowy objął Baldwin.

Nowy podatek.

Komitet gospodarczy Rady ministrów naradzał się nad zaprowadzeniem podatku od zapałek.

Generał złodziejem.

We Forbach w Lotaryngji aresztowano generała niemieckiego Nathusiusa, który skazany został na 5 lat więzienia za kradzież drogocenności podczas wojny.

Ruch w Towarzystwach.

Rytel. Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w niedzielę dnia 9 listop. o godzinie 5 po poł. w sali p. Grabosza w Rytlu. Prosi się o przybycie wszystkich druhów. „Wolność" Zarząd.

Chojnice. Baczność strzelcy, wojacy i sokoli. Dnia 9 b. m. odbędzie się w Toruniu wielkie strzelanie o mistrzostwo Pomorza i miasta Torunia. Regulamin i porządek strzelanie przejrzeć można w hotelu Priebe.

Chojnice. Zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w czwartek dnia 6 b. m. o godz. 7.30 po poł. w salce p Żelaznego.

Przybędzie Wiceprezes Okręgowy druh Hoffmann

Stawiennictwo wszystkich członków konieczne, zaś członków wspierających pożądane. „Wólność!"

Zarząd.

Lipusz. (Baczność Rolnicy Członkowie Chrześć. Narodowego Stronnictwa Rolniczego). W niedzielę, dnia 9 listopada b. r. odbędzie się w Lipuszu wiec Chrześć. Narodowego Stronnictwa Rolniczego i to zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu. Z referatem przybędzie p. poseł Wałaszek. Uprasza się o liczny udział Szan. pp. rolników.

Chojnice. Dnia 13 bm. o godz. 19 odbędzie się na sali p. Jażdżewskiego zebranie miesięczne Związku Urzędników kolejowych koła chojnickiego.

O liczny udział członków uprasza się.

Zarząd.

Czersk. W niedzielę, dnia 9 listopada odbędzie się wiec oświatowy Tow. Czyt. Lud. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Jagalskiego. Wykład wygłosi Naczelnik sądu p. Karnowski. O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Tow. Polek uprosiło ks. dr. Kirsteina, że będzie miał wykład o „Uświadomieniu młodzieży", jeżeli się zbierze większa ilość matek. Prosimy zatem, aby wszystkie matki z Chojnic i okolicy, którym dobro dzieci na sercu leży pospieszyły na wykład dnia 7 listopada o godzinie 5 po poł. na sali Starostwa. Sikorska.

Chojnice. Walne Zebranie Kółka Amatorskiego im. „Słowackiego" odbędzie się w czwartek, dnia 6 b. m. o godz. 6.45 wieczorem w salce p. Zelaznego.

Zaznacza się, że zebranie będzie prawne do powzięcia wszelkich uchwał bez względu na ilość członków.

O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Polek odbędzie się dnia 7 listopada o godzinie 5-ej po poł. Obiecany odczyt ks dr. Kirsteina o uświadomieniu dziewcząt. Goście mile widziani. O liczny udział prosi

Zarząd.

Duża Kłodawa. Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w niedzielę dnia 9 listopada o godz. 4 po poł. w lokalu pana Narlocha. Prosi się o przybycie wszystkich członków.

„Wolność". Zarząd.

Warszawa, 4 11. godz. 10. (A. W)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23.45 za ft. ang. Franki francuskie 27.19 za 100 fr. Franki belgijskie 24.50 za 100 fr. Franki szwajcarskie 99.80 za 100 fr. Liry włoskie 22.54 za 100 lirów. Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 4 11. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,50. Guldeny gdańskie 105.80 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach